

# Nowiny Raciborskie.

"Nowiny Raciborskie" z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem "Ognisko dobrowolne" wychodzi 3 razy w tygodniu, w wtorek, saturday i sobotę. Kosztują na poczcie i u agentów 1 m., z dostarczeniem w dom przez listowego 1 m. 14 fen. "Nowiny" z pismem gospodarczym "Rolnik" 1 m. 25 fen., z pismem dla robotników "Praca" 1 m. 25 fen. i obu pismami, tak "Rolnikiem" jak "Pracą" 1 m. 50 fen.

## Posuwanie się Polaków na Górnym Śląsku.

Pod takim nęgówkiem jedno z niemieckich plamidów wrocławskich, które się mieniąby psem bezkolorowem i bezstronnem w gruncie rzeczy jest plandtem dla nas Polaków bardziej wrog i usposobionem, zamieścił ostatnim niedzielnym numerze artykuły w których polski straszak jest wszelkimi narodnymi kolorem namalowany.

Pomiędzy innymi czytamy tam co następuje:

"Powszechnie zdławienie wzbudziła sprzed dób Ziolazany w polskie ręce. (Dobra te nabyła bytomka Spółka Parcelacyjna celem rozparcelowania lub odprzedania — Red. "Nowiny")... Obecnie dowiadujemy się, że w powiecie rybnickim dobra Czułów, o wielkości 69 hektarów, również w najbliższym czasie w polskie przejdą ręce. Jaki daleko tutaj są dalsi plany, nie możemy powiedzieć; jeżeliby jeszcze nie były zawarte, byłoby pewnie obowiązkiem "regirunku" poprzeć kupno tych dóbr we własnej niemieckiej. Poparcia ratunkowego, skierowanego przeciw posiadłości niemieckiej, nie powiano się, jak w Prusach Wschodnich i Poznańskiem, zwiecka obecnie i na Górnym Śląku tak dugo, aż już będzie zapóźnione."

Zorganizowana praca polskiego ruchu przynosi już wszędzie na Górnym Śląsku ofite. Posiadłość niemiecka przechodzi w polskie ręce, nie tylko w małych i biednych miejscowościach, ale także w największych i najważniejszych miastach obwodu przemysłowego. Liczba polskich właścicieli domów rośnie we wszystkich miastach tak samo szybko, jak liczba polskich właścicieli ziemskich po-

wsiach. W miejscowościach, gdzie jeszcze przed kilku laty rzadko się słyszało słowo polskie (wymienimy w okolicy Gliwic np. Szybowice) góruje dzisiaj język polski. We większościach miejscowości moje to podpada; jednakże tam powstają się polskie kółka i stowarzyszenia, które się ścisłe zamykają przed każdym obcym. Polszczeniu się posiadłości dotrzymuje krok położenie się rzemiosła, przemysłu i handlu. W gospodach przemysłowych, które dotąd wyłączne Niemcy uprawiali, od niejakiego czasu Polacy stają się samodzielni, i jeden rzemieślnik polski po drugim zakłada warsztaty i robi konkurencję niemieckiemu kolegowi".

"... Polski konsum w Gliwicach otwiera właśnie trzeci skład przy ulicy Mikołowskiej. Już 15 sierpnia miał być otwarty i czwarty skład, jednakże plan ten zmobilizował o trudność dostania lokalu. Natomiast otwartą zostało w jednym z najbliższych tygodni filia polskiego konsumu w Wojtowicach pod Gliwicami. .... Jeszcze kilka dni, a także i Zabrze będą miały konsum z czerwonymi składami. W Pszowicach i Lubiążach we wrześniu także będą założone podobne czysto polskie składy konsumowe."

"Widac, że istnieje energicznie pracujący system w ruchu polskim; pragie się polskiego odbiorca zrobić niezależnym od kupca niemieckiego. O ilega się to przez polskie konsumy."

Dalej jest mowa o zorganizowaniu się rządu mieszkańców, o przyszłym utworzeniu się spółki rzemieślniczej dla zakupu materiałów surowych, która to spółka ma powstać w Bytomiu — dalej o złożeniu kursów naukowych dla polskich rzemieślników oraz wielkiego czysto polskiego domu towarowego w Gliwicach, itd.

A dlażego pisarz tego artykułu tak się rozmawiał i tak czarno straszaka polskiego nazywał pan Zagłoba — niemiec już mająca w tej rzeczywistości. Jeden pan Łużec p' potrafi, drugi Zagłoba — a reszta Boże! Boże! I oczy żałosne ku niebu podniosły, a wtem spostrzegły, że ciała niebieskie nie tkwią już spokojnie, natkują się złotych gwoździ w firmancie, ale jedne trzęsą się, jakby chciały się oprawić wysokość, drugie matają koła, trzecie tyczą przeciw siebie konska — więc zdumiał się okrutnie pan Zagłoba i rzekł do swej duszy zdumionej.

— Zali ja jeden tylko nie piłany w wszelkim świecie?

Ale nagle i ziemia, tak samo jak gwiazdy, matrzała się szalonym wirem, i p. Zagłoba runął jak długi na ziemię.

Wkrótce opadły go sny straszne. Zdało mu się, iż jakieś smory usiadły mu na pięciach, że głowa i przytaczają do ziemi, że wlażą mu ręce i nogi. Jednocześnie o użyciu obu mu się wrzały i jak gdyby huk wystrzałów; jakieś jaskrawe światło przechodziło przez jego zamknięte powieki i raziło mu oczy bliskiem nieznacznym. Chciał się zbudzić, otworzyć oczy i nie mógł. Czuł, iż dzisiaj się z nim coś nieawykiego, że głowa zwiesza mu się w tył, jak gdyby go niesiono na ręce i nogi... Potem zdjął go jakiś strach; było mu źle, bardzo źle, bardzo ciężko. Wracała mu przez pół przystępcość — ale dziwna — bo w towarzystwie takiej niemocy, jakiej nigdy w życiu nie doznawał. I jeszcze raz próbował się poruszyć, ale gdy mu się

zjawiły? Dowiedzieć się tego można z końcowych jego życzeń; pisze on dosłownie:

"Już jest największy czas powstania przeciw wrogu, stale naprzód się posuwającemu, a w tej myśl należy powitać i nadąć konferencję górnoujazdowską i landratów, która się odbędzie dnia 20 września w Gliwicach, zwana przez prenesa regencji Holtza. Narady są tajne, są one jednakże przeważne politycznie i na tury. Oprócz innego będą także omawiane środki, którymi polskość ma być zwalczana".

"Wchodzi w grę ważne niemieckie interesy; dla tego też tylko życzyć mecha, aby „regirunek” z całą pilnością i energią równą energii polskiej wynalazł środki i sposoby ku obronie i agresji niemieckości na Górnym Śląsku."

Będąc ci nasi Niemcy, kiedy już inną drogi nie znają jak tylko spelować do „regirunku”. Z innej jednak strony, gdy im cesarskość Polaków jest na ręce, umieją oni obwiniać nas Polaków o niedołęstwo, o brak wyższej kultury, o brak zdolności pod każdym względem. Raz przynajmniej nam Polakom energia, mądrość i siłę zaszczytają, że Niemcy nam nie mogą dotrzymać kroku i że są niby to wyperani przeciw nas — drugi raz znów odmawiają nam ci sami Niemcy wszelkiej zdolności. Ale to wseyatko jest tylko na to, aby handel zatrzymać, aby m'żna nas Polaków jak najwięcej gubić i trzymać we wiecznej nędzy za pomocą wszelkich środków. My nie mamy prawa być niezdadowolonymi z tego, że Niemcy posiadają naszą ziemię i wszystkie kopalnie, huty i fabryki, niesliczne domy i mnóstwo pałaców i wszystkie obasary większej posiadłości niemieckiej — Niemcy jednak mogą być niezdadowoleni i mogą kryć się o pomoc do władz

nie udało, rozbudził się lepiej i odemknął powiek!

Wówczas wsrok jego napotkał parę oczu, które wpiliły się w niego chciwie, a były to czarne żywe jak węgiel i tak sławnie, że rozbudzony już zupełnie pan Zagłoba pomyślał w pierwanej chwili, że to dyabel na niego patrzy — i znów przymknął powieki, i znów jego przedko otworzył. Owe oczy patrząc we własne twarz — twara wydawała się znajoma: nagle pan Zagłoba zadygotał do szpiku kości, oblał go zimny pot, a po krzykach przeszły mu aż do nog tysiace mrówek.

Poznał twarz Bohuna.

### R D Z D Z I A Ł VII.

Zagłoba leżał śpiący w kij do własnej szabli, w tej samej zbi'e, w której odbywało się wesele, a staszliwy watańka siedział opodal na sydlu i patrzył oceny przebraniem Jeńca.

— Dobry wieczór wać! — rzekł, dojrzały otwarte powieki swej ofiary.

Pan Zagłoba nie odrzekł nic, ale w jednym mgieniu oka oprzytomnił tak, jakby kropelka wina do uchu nie brak, jeno mrówka, doszedła mu do plet, wróciły się do góry aż do głowy, a sklepki w kościach stały się ślimy jak lód. Mówią, że człowiek tonący w ostatnim momencie widzi jasno całą swoją przeszłość, ale przypomina wszystko — i udaje sobie sprawę z tego, co się z nim dzieje; — taką jasność widzenia i pamięci posiadał w tej chwili pan Zagłoba, a

## Ogniem i mieczem.

Przez Henryka Śleszkiewicza.

(10)

(Ciąg dalszy.)

Bondar corzą nowe beczki kazał wytaczać. Wreszcie wytoczyły się całe wesele z izby na nadzin — zapalono stosy suchych bodaków i fucusywa, bo zapadła już noc głęboka, i hulały imienia się w p'jatykę na umor, żołnierze palili z bandoletów i muszkietów, jakby w danej bitwy.

Pan Zagłoba czerwony, spocony, chwiejał się na nogach, zapomniał co się u nim dzieje, tydzień jest; przez dymy, które mu były z czerwiny, widać twarze biesiadników, ale choćby na pal wbijano, nie umiąły powiedzieć, kto i biesiadnicy. Pamiętał, że jest na weselu ale na cayjom? Ha! pewnie pana Skrzetuskiego i klasztorową! Ta myśl wydała mu się nieprawdopodobniejszą, utkwiła mu wreszcie jak gwóźdź w głowie i taką napełniła go radość, że poczuł wreszcie jak opętany: „Niech panowie bracia, kochajmy się! — i co nowe spełniał półgarncówka: „W twoje ręce, panie bracie! Zdrowie naszego księcia pana! Panie nie nam dobrze działał bedaj ten parok odczynie minai! — Tu zalał się Izam! potknął się, idąc do beczki — i potknął się jeszcze, bo na ziemi, jak na pobojowisku, znowu mnóstwo elat ruchomych. Boże! — na-

rradowych, jeśli Polak zakłada sklepik lub kupi kilkudziesiąt mórg ziemi. Takie już jest rozmówanie i taka natura Niemów - hakatyści, co to oni od Gliwic się odzywają, co od Pomorza lub Gdańskiego.

Nas to jednak drażnić nie powinno. Pracujemy dalej spokojnie i wytrwale. Przedewszystkiem oszczędzajmy grosze, a gdzie można popierajmy swoich, lub ostatecznie takich, którzy nam się życzą!

## Co tam słychać w świecie.

Cesarz niemiecki wraz z małżonką odjechał we wtorek w południe do Poznania, gdzie, jak już wiadomo, będą wielkie przyjęcia i uroczystości niemieckie.

Cesarz w Poznaniu. We wtorek o godz. 6 wieczorem przyjechał osobny poślag z parą cesarską i następcą tronu do Poznania. Na dworcu było wielkie powitanie wojskowe. Cesarsz udał się na koniu, ubrany w uniform gwardyjny przymocowanej do miasta; cesarszowa jechała powozeniem. Przy bramie berlińskiej powitały władze monarchów. Nadburmistrz Wittling miał przemowę, na którą odpowiadał cesarsz, dziękując za przyjęcie, poczem wjechał do miasta i zamieszkał w pałacu generalnej komendatury. Przy przyjęciu byli obecni w pałacu wszyscy wyżsi urzędnicy cywilni — pomordzacy nimi także Arcybiskup poznański - gnieźnieński ks. dr. Stablewski.

Mowy cesarskie. Rosgoryczenie wywołało snów w prasie niemieckiej mowa cesarsza, wygłoszona w tych dalaach do prezydium brandenburskiego sejmu prowincjalnego. Cesarsz powiedział pomiędzy innymi: „Odezwam, że cały kraj, całe cesarstwo spoczywa na silnym filarze, a filarem tym jest Marchia” (to jest Brandenburgia). Według pism niemieckich słowa te musiały dotknąć innych prowincji. „Freisinnige Ztg.” przypomina, że przy różnych sposobnościach cesarsz podobnie pochwałnie wyrażał się o innych prowincjach. I tak 14 maja 1890 roku na przejściu Prusy Zachodnie „kolebką królestwa pruskiego”, dodając, że według jego (cesarsza) przekonania Prusy Zachodnie są „filarem oczyznym”, co powtórzył dnia 6 lutego 1894 roku podczas obiadu dla reprezentantów tej prowincji. W dniu 7 września 1890 roku powiedział cesarsz przedczas uroczysty dla przedstawicieli Szlezwik-Holsztynu: „Wszelki, który mały łączy z tą prowincją, a która przed wszystkimi innymi najwięcej do mnie jest przywiązana, to dyament błyśniejący u mego boku — jemność cesarszowa.” Podczas uroczystej przesłuchiwanej 12 września 1890 roku we Wrocławiu, powiedział cesarsz Wilhelm: „Nie ma pewności drugiej podobnej prowincji, która byłaby tak ściśle związana z moim domem, jak właśnie prowincja Śląska. Ona jest święcącym przykładem wierności.” Nie trudno było — kończy „Freisinnige Ztg.” —

ostatnim słowem tej jasności był cichy, nie-wypowiedziany ustami okrzyk;

Ten mi dopiero da kupią!

A watażka powtórzył spokojnym głosem:

Dobry wiecrór waszmości.

Brr! pomyślał Zięglo — wcaleby, by wpadł w furę.

Nie poszajesz mnie, panu szlachcici?

Cześćm, cześćm! Jak zdrowie?

Nic zle. A wać nem to już ja sam się najmę.

Nie prosilem Boga o takiego doktora i wątpię, aby mój strawić twoje lekarstwa, ale dalej cię wola Boża.

No, ty mnie kurował, teraz ja się dobrze odwdzięczę. My stare druhy. Pamiętasz, jak ty mnie głowę obwiązywał w Rozlogach? co?

Oczy Bohuna poczęły świecić, jak dwa karbunkuły, a lica wasów przedłużała się w straszliwym uśmiechu.

Pamiętam — rzekł Zięglo — a momentem cię nosem pchnąć i nie pchnąłem.

A ja to cię pchnąć? albo cię myśleć? Nie! ty dla mnie lubca — kochanek; ja cię będę strzegi, jak oka w głowie.

Zawsze mówiłem, że szczeniak i cię kawaler — rzekł Zięglo, udając, że bierze za dobrą monetę słowa Bohuna, a jednocześnie przenosi głowę przesłeczała mu myśl: — Już widać, o co mi specyjalny jakowyś obmyślił; nie umre poproszony.

wykazać, że o Nadrenii i Westfallii również cesarz podobnie się wyrażał.

Nepomyślny stan finansów niemieckich, który przedstawiał się wyraźnie po ogłoszeniu obrachunku budżetowego na rok 1903, daje powód do ponownych nawoływań o zasadniczą reformę finansową. Okazało się, że dotyczące wywody parlamentarne ministra skarbu Rhelmbabena były prostem przechwałkami. Zapowiadał on jeszcze niedawno, że niedługo do końca się parlament nadwyżek etatowych zamiast nadwyżek, występuje teraz brak prawie tej samej wysokości. Coraz więcej dzenników, dotyczących pobieżnych dla rządu,aczyna ostro krytykować mocista. Przypominają mu, że brak już w roku 1901 wynosił 204 miliony, w 1902 roku 212 milionów. W dniu 1 lutego br. dług państwa wynosił 2818 milionów marek.

O d j a z d k r ó l a w l o s k i e g o . W niedziele wieczorne rano był na mszy św. Wiktor Emanuel III z ministrem praw zagranicznych Prinettim i całą światą. O godzinie 8 pożegnał się król włoski w nowym pałacu cesarszowym, poczem monarchowie wyjechali na stację kolejową Wildpark a za nimi książe, kanclerz hr. Bülow i cała świata włoska. Cesarsz Wilhelm rozmawiał w Wildparku dłuższy czas z włoskim ministrem Prinettim. Monarchowie pożegnali się bardzo serdecznie. Obaj składały się i całowały wielokrotnie. Kanclerz niemiecki również czule żegnał króla włoskiego i uścielił mu dwa razy rękę. Jeszcze w chwili, gdy Wiktor Emanuel wszedł do wagonu, cesarsz Wilhelm uścielił mu rękę. Publiczności, bardzo licznej zgromadzonej, król klaniał się bezustannie.

Po odjazdzie króla, cesarsz w kolejnej sali poczekalni na dworcu odbył dłuższą naradę z hr. Bülowem. Zaraz potem cesarsz wrócił do Poczdamu i był na nabożeństwie w zborze garnizonowym. — Po nabożeństwie miał cesarsz przemowę do oficerów, której jednak biuro Wolfa nie ogłasza.

A r c y b i s k u p e m w K o l o n i i nie zostało nikt z tych duchownych, z pokoleń których kapitala chciała wybrać arcybiskupa. Północna gazeta „Post” oświadcza, że rząd pruski nie zgodał się na żadnego z kandydatów kapituły. Największą widokówką obecnie ks. profesor Hespers z Kolonii i ks. biskup Schneider z Paderbornu.

Koloniści niemieccy w gubernii w kierunku małożyli swego czasu protest przeciwko hakastyckiej robocie i antypolskiej polityce w Prusach. Protest ten wydrukował warszawski „Kuryer Polski”. Gazety niemieckie, jak „Koeln. Ztg.”, „National-Ztg.” i inne nazwały wystąpienie Niemców wojowników „żertwą polskim”. Wobec tego „Kuryer Polski” w nr. 236 wydrukował w fotografii obitce wyjątki z rzeszowatego listu, wraz z podpisami pp.: Johann Birke, Paul Szener, Heinrich Thiel, Wilhelm Telke, Heinrich Roller, Krl.

Ty dobrze mówią — ciągnął Bohun — ty także szacuj kawaler; tak my się szukali i znaleźliśmy.

Co prawda, tem ciebie nie szukali, ale driąkuję za dobre słowo.

Podziękujesz ty mi jeszcze lepiej nie-długo, i ja tobio podsłękuję za to, że ty mnie młodycę z Rozlogów do Baru wywiódł. Tum ja ja i szkodził, a teraz, o! na weseleby ciebie proszę, ale to nie działa i nie jutro, teraz wojna, a ty stary człowiek, m'że nie dożyjesz.

Zięglo, mimo straszliwego połóżenia, w jakiem się znajdował, nadstawił uszu.

Na wesele? — mrucnął.

A co ty myślał? — mówił Bohun — czy to ja chłop, żeby ja bez popa nie walczyć, albo mnie nie stać na to, żeby ja w Kijowie śubbrał? Nie dla chłopa ty ja do Baru przywiódź, ale dla atamana i hetmana...

Dobrze! — pomyślał Zięglo.

Potem zwrócił głowę ku Bohunowi.

Keż mnie rozwijać — rzekł.

Poleż, poleż, ty w drozę pojediesz, a ty stary, tobio odpocząć przed drągą.

Dokąd mnie chcesz wieść?

Ty m'ej przyjaciel, tak ja cię do drugiego mojego przyjaciela zawiedę, do Krywonośa. Już my oba pomyślimy, żeby tobio tam było dobrze.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Hanusz i Józef Telner. — Z porównania charakteru pisma wynika, że list pisał ręka wieczoru go do k. proboszcza. — C s e s i g r o ź z rządu austriackiego ogłasza w „Korespondencji czechosłowackiej” denty i twierdzenie teraz cofnął?

mu obstrukcję. Prezes klubu czechosłowackiego zgłosił się w czasie obrad nad projektem jednego z Węgrami, Czesi urządzają obstrukcję czeską w urzędowaniu wewnętrznym.

R o a r u c h y. W Zagrzebiu (Agramie) w dolnej Austrii przyszło do zaburzeń. Serbskie pismo „Srbobran” zamieściło nieprzychylny i wrogi dla Kroatów artykuł, w którym czechosłowacy określili go jako „kotłok na m. obyczajny, w stylu starego”. Po poświeceniu, gdzie przemowa kazała przeprowadzić, Starej Velje, Zadrużno, dwa dni później monety na placu „S. Volkszig.” (Starej Raciborskich) podobno nie miały o to). Uroczystość hymu „Te Deum” w Lubczycy. Jednakże dnia 5 października istniała ewentualna zmiana, ale podoba. Tak samo w Lubczycy. Jutwornego sezonu Lubczycach przybr. dr. Melendelego seminarium Z Rybnickiego parowa przerwy Gliwic przez Wielborza. Posiedzenie kolejnego rozumie z 1896 firmy Kipla na 11 posiedzenia z 1891 była kolejna czeka w czerwcu r. 1892 dyrekcja kolejki menia jest głuchą dedykującą ją założyciela ffirmą słowa nauka na przysięgę. Dzieniątki ostatnim numerem kolejki parowej twili byli otrzymali się postarali w kolejnych gruncie. Daje nie jest czyli przepisane może nastąpić, bo W Rydułtowach. Dotąd po złodziej Koźle. Na ta kota z Kotkowem natrymała się na we kobieta przypiąć krowę sprzedającą edyta sprzedającą. Zyskała krowę Pezczyną. Ręka skóra-austriackiej sposób, że na pełny kota pomeldzy rządu pruskiego iego insyniera. W Bytomiu dwóch Włochów. Namysłów. Parafianie postarali się o liczne i piękne polskie napisy powitalne. Drugi zbiegł Starze Zaborze. Ebowińskiemu ptakom, pewna kobieta

Hrabak z Bielkowic po oddaniu nowemu ks. proboszczowi kluczy kościelnych i po wprowadzeniu go do kościoła, miał od ołtarza piękną polską przemowę do parafian, poczem i nowy ks. proboszcz miał przemowę do ludu z ambony. Następnie odprawił uroczystą Mszę św. i udzielił ludziom błogosławieństwa przejawów. Sakramentum. Przy całej uroczystości było obecnych 17 ludzi w okolicy i bardzo wiele ludu.

Racib. Kuźnia. Uroczystość położenia kamienia węgielnego pod nowy katolicki kościół miała bardzo podobny przebieg. Miejsce uroczystości przygotowane było we wiele i chorągwie. Przy odgłosie dzwonów wyruszyła procesja około godziny 3 po południu ze starego kościoła na miejsce, gdzie ma stanąć nowy, obecny, w stylu romańskim wybudowany kościół. Po poświęceniu krzyża, ustawionego na miejscu, gdzie stał wielki ołtarz, miał polską przemowę ks. proboszcz Reif z Markowic, następnie niemiecką ks. proboszcz Bresler z Starej wsi. Z kamieniem węgielnym zamurowano dwa dokumenty, jeden w polskim drugi w niemieckim języku, egzemplarze bieżącej monety niemieckiej i po jednym egzemplarzu gazet „Schlesische Volkszeitung”, „Oberschlesische Volkszeitung”, (Słaskich gazet polskich, jak „Nowin Raciborskich” i innych, w Raciborskiej Kuźni) podobno nie znajdują. Ale w tym razie mniej o to.

Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem hymnu „Te Deum” i wystrzałami z moździerzy.

Głubczyce. Tutejsze gimnazjum obchodziło będąc dnia 5 października b. r. 150. rocznicę swego istnienia. Uczniowie według starego zwyczaju mogły się uczyć po polsku, jeżeli im się podoba. Tak samo w gimnazjum w Raciborzu.

Głubczyce. Jako dyrektor i kierownik nowo utworzonego seminarium nauczycielskiego w Głubczycach przychodził tu od 1 października br. dr. Małecki, dotychczasowy dyrektor tamtego seminarium w Pyrkowicach.

Z Rybnickiego. Człop może czekać! Kolejka parowa przeszła nasz powiat w kierunku od Gliwic przez Wielkie Rudy a prowadzi do Raciborza. Posiedzice musieli odstąpić gruntem na kolejkę, rozumie się za zapłatą. W Stanley w 1896 firma Kramer i Spółka w Berlinie kupiła od 11 posiedziceli grunt i zobowiązała się zapłacić go po wykończeniu kolejki. Na jesień 1891 była kolejka wykończona, ale wciąż posiedzice czekały do dziś na zapłatę. Otrzymali w czerwcu r. 1899 część pieniędzy, ale od tamtego czasu kolejka milczy i na wszystkie napomnienia jest głuchą. Teraz postarowało kilku posiedziców ją zażądać o zapłatę! Tak niemiecka firma sława dotrzymała. Niech to będzie nauka na przyszłość.

Dzieniątki Sąski pisze w tej sprawie w aktualnym numerze co następuje: Dyrekcyja kolejki parowej twierdzi, że posiedzice dawno już byliby otrzymali zapłatę za swój grunty, gdyby się postarali o usunięcie ciężarów, które w kolejce gruntuowej są zapisane na sprzedanym gruncie. Dopotku karta w księdze grutowej, nie jest czysta, dopytu przewiaszczenie czyli przepisanie gruntu na spółkę kolejki nie może nastąpić, bo tak stoi w kontrakcie.

W Rydułtowach skradziono w nocy na sobotę gospodarzowi Ludwikowi Jędroscie kobyle. Dotąd po złodziejach nikt nie śledzi.

Koźle. Na targ bydła pędziła pewna kobieta z Kotkowic krową. W Twardawie ukrywała się na noc. Tam złodziej skradł krowę; kobieta przypuszczała, że złodziej spróbował krowę sprzedać w Koźlu, poszła na targ i na miejscu zdążyła na czas, gdy złodziej krowę chciał sprzedać. Złodziej uciekł, a biedna kobieta strzymała krowę z powrotem.

Paczyna. Regulacja Wisły na granicy prusko-austriackiej odbędzie się, będzie w tym sposób, że najpierw uregulowana zostanie Wielka pomiędzy ujściem Bielki! Państwowy Radę pruską zgodała się na projekt austriackiego inżyniera. Według tego projektu bieg rzeki skrócony zostanie z 51 na 37 kilometrów.

W Bytomiu w jednej kolejno pokłóciło się dwóch Włochów. Kłótnia skończyła się bójką, w której jeden z uczestników, niejaki Marchino, raniony śmiertelnie życie zakończył. Drugi zbiegł i dotąd go władza nie odnalała.

Stare Zabrze. Robotnik Lisska jest wielkim lubownikiem ptaków i chwyta je na lep. Gdy dawnego razu wracał do domu z nowym pokojem, pewna kobieta mówiąca mu, by ptaszka

puścił na wolność. Przywiózł do kłotla i Lisska tak się rozgwałcał, iż wzbił kamienia i uderzył kobietę w głowę, raniając ją ciężko. Sprawa przesądzała przed sądem, który Lisskę skazał na 6 tygodni więzienia.

W Bobrku pod Bytomiem poświecił w piątek przed południem ks. prob. Schirmeisen z Bytomia nowy katolicki kościół. Administratorem nowo poświęconego kościoła jest ks. kapelan Kubis z Miechowic, który zamieszkał w Bobrku.

Zabrze. Landrat zaberski p. Schech opuszcza niezadługo dotychczasowe stanowisko i przenosi się jako radca regencyjny do Poczdamu. Niemcy wyprawiają mu dnia 14 b. m. uczęstę pożegnalną, na którą ma zjechać także prezes regencji opolskiej p. Holtz.

Zaborze. „Mądry” pisarz. Sąd w Gliwicach skazał Teodora Burkowskiego na rok więzienia za to, że rozmawiał fałszywie posądzając niejakiego Stronciwilka o oszustwo. B. zrobił Stronciwilki 3 pisma, za co odebrał 8 m. 80 fen. zajął 8 m., które Str. byłby mu wtedy zapłacił, gdyby pisma były się na coś przydały. A'e tak nie było. Burkowski był już za oszustwo dwa razy, a za namowę do fałszywej przesygnięcia raz na 3/4 roku cuchthau skazany. Oby ludzie nie chodzili do tego „mądrego” pisarza.

Opole. W Nowej Słupi pod Olimkiem poświęcono tymi dniami zubożstwo i samobójstwo. Małżonkowie Sirdonowie, oddający się nabożeństwu, żyli od dłuższego czasu w niezgodzie. Przychodziły do częstych kłótni i bijatyk. Przed kilku dniami mąż bił tak długą żonę kijem, dopóki jej nie zabił. Następnie udał się do stodoły i tam się powiesił.

Dorota. Pewien rzemieślnik chciał przenieść z Polski bez cła 3 kilogramów klejbasu, które odebrał tamże w podarunku od teściowej. Klejbasę tą włożono w garnek i z góry przykryto ją tłuszczem, jako cda cła wędym. Przy rewizji w Myślowicach urzędnik celny dostrzegł oszustwo, za które rzemieślnikowi owemu wytoczono proces, a sąd skazał go na zapłaceniu 45 marek kary. A więc klejbasza wyszła mu bardzo drogo.

Katowice. Według pogłosek, krążących po mieście, ma odchodzić z urszudu nadburmistrz Schnelder osiedlić się w Bytomiu przy siedzibie ziemskim jako adwokat.

Z Poznańskiego. Przeciw duchowieństwu polskiemu „Wielkopolskiowi” donoszą:

Naczelnego prezesa W. Ks. Poznańskiego w okólniku, wyatosowanym do landratów, oświadczają, że pragnie poświęcenie zachowanie polityczne kolejki katolickich prowincji poznańskiej z ostatnich lat 20 do 30, a mianowicie: jaki udział brał kler w ruchu narodowo - polskim (an der national - polnischen Bewegung) i dążnościach wrogich państwa (staatsfeindlicher Kundgebung), czy duchowieństwo popiera prasę polską (polnische Hetzprese) i o ile się przyczyniło do spolonizowania kolejek Niemów. — Landraci mają te zapytania dokładnie poprzedzić dowodem i stwierdzić, czy też i kiedy władza duchowna wkroczyła przeciwko kolejkom polonizatorom. Załatwiać mają to pp. landraci w sposób niepodważający.

— Ilu jest Polaków w Gnieźnie? Z powodu odbytych w piątek w Gnieźnie wyborów do katolickiego dozoru szkolnego i reprezentacji szkolnej, stwierdzi „Lech”, że Polaków w Gnieźnie jest co najmniej 14,000. I te 14 tysięcy Polaków nie mają ani jednego reprezentanta ani w radzie miejskiej, ani w magistracie. W magistracie nie zasiada ani jeden katolik — z wyjątkiem pana Boedera, — mającego żonę protestantkę i wychowującą go dzieciątko po protestancku. Niema lepszego objaśnienia stosunków, w jakich żyje ludność polska w Prusach, jak fakty, że narodowość — stanowiąca w Gnieźnie przeszło dwie trzecie mieszkańców — nie może wywalczyć sobie ani jednego krzesła w radzie miejskiej, i że radzą o nas bez nas. Jest to wina systemu.

Gdyby było równouprawnienie i Polacy zajmowali odpowiednio do swej liczebnej prędkość urzędów państwa i miejskie, to sila podatkowa nasza byłaby większa. Ale system odsuwa nas od urzędów, a hakatysm nawet dostaw i robót rządowych Polakom zawiesi. Dla tego naszą rzeczą z podwójną energią wytężać siły i pracę i oszczędność przewyższyć tych, co nam szadząca kawałka chleba i na gwałt wołają, że my ich uciskamy.

Westfalia. Trzy wiece, jak pisze „Wiarus

Polski”, odbyły się w przeszłą niedzielę staraniem „Związku Polaków”, a mianowicie w Alstaden, w Bruchu i w Kirchlinde. Omawiano wszelkie sprawy narodowe, religijne i narodowe Polaków na obszarze, zaczęto do spełniania obowiązków narodowych i religijnych, do trzeźwości, oszczędności itd. Wszystkie trzy wiece odbyły się we wzorowym porządku i cieszyły się licznym udziałem. W Bruchu przeszło 200 Rodaków zgłosiło się na członków „Związku” a w Kirchlinde i Alstaden po kilkudziesięciu.

W Alstaden przeszybło też na wiec kilku socjalistów, którzy się zaczęli odzywać, gdy jeden z mówców omawiał sprawy robotnicze. Otrzymawszy jednak od niego należytą odpowiedź, umilkli.

Nadmieniamy jeszcze, iż w Bruchu uchwalono petycję w sprawie opleki duchownej, która wystąpiła zostanie do władzy duchownej w Monasterze. Osobna deputacja poprosiła ks. proboszcza w Bruchu, aby petycję tę podpisał. Tak samo w Kirchlinde sprawą opleki duchownej zostać ma przedłożona ks. proboszowi.

— Wygrany proces. Wczoraj 29 Polaków i 2 Polki z Riemke stawali przed sądem ławniczym w Bochum, oskarżeni, że podczas „świętowania” na weswanie policyjnego sali nie opuścili. Sąd uwolnił wszystkich od winy i kary, nakładając konta kasie państwej.

## Rozmaistości i żarty.

— Kupno olbrzymich dóbr w Bessarabii. Polak Kasimierz Brzozowski z Sokolówki w guberni podolskiej nabył ogromne, 20 tysięcy morgów obejmujące dobra. Dobra te położone w Bessarabii, w pobliżu granicy austriackiej, w powiecie chocimskim, składają się z następujących odziedziczeń majątków: Doliniany, Stawczany, Zarózny, Kersteńce, Dolęk Krulany, Synkery, Rykssy i Lewinice. Do majątku należą ogromna cukrownia, młyn parowy, kilka gorzelni i 6000 morgów lasu sosnowego. Za dobra te nowonabywca zapłacił 4,600,000 rubli.

— Piegrzymka amerykańska do Krakowa. Polskie dzienniki amerykańskie donoszą, że powróciło myśl organizowania na rok 1908 pierwszej wspólnej piegrzymki polsko-amerykańskiej do Krakowa, celem złożenia hołdu szczerkom królów i bohaterów Polski.

— Nieszezesańska wygrana. W Elbogen żona pewnego robotnika wygrała na loterii 1 600 koron. Uradowana sprowadziła do domu swego męża, który z powodu piękna dostał pomieszczenia smyczów i zamknięty był w zakładzie dla ekspakowanych, aby się z nim podzielić szczęściem. Gdy jednak po powrocie męża nie chciała mu dać wygranych pieniędzy na rękę, uchwyciła tenże w przystępie szpulę za długi nóż do chleba, i rozprüał nim brzuch swojej żony. Biedna kobieca zamiast radości przytaciła wygraną życiem.

— Nie mogę dłużej patrzeć na to, jak kucharka i pokojówka okradają nasze państwo! Od jutra i ja także zacznię na moją rękę.

## Sprawy księgarskie.

W Bytomiu zaczęła wychodzić nowa płyta kawa powieściennego tygodniowego po 10 fen. jeden. Tytuł tej bardzo zajmującej powieści brzmi: „Rycerze pracy”. Pierwszy numer dostaje każdy, kto się zgłosi, za darmo dopóki zapas staczy. Pierwsze kasyty, jak również i dalsze zamawiać i odbierać można w księgarni „Nowin Raciborskich” oraz u naszych szanownych agentów.

Tak samo mamy jeszcze na sklepie kilka egzemplarzy równie pięknej bardzo i obserwnej powieści „Hrabia Damian”. Można ją również odbierać merzytami po 10 fen.

Zresztą co do książek powieściowych zostało nasza księgarnia oficjalna opatrzona. Książki jakie bądź, których na sklepie nie mamy, sprowadzamy na sklep w najkrótszym czasie po cenach księgarzykach.

Polecamy tak samo wszystkim naszym szan. Czytelnikom kalendarze na rok 1908, jak „Kalendarz Nowin Raciborskich” (tylko 10 fen.) „Kalendarz Katolika” (50 fen.) i inne.

Księgarnia „Nowin Raciborskich.”

Za ogłoszenia i reklamy redakcja nie odpowiada.

## Już wyszedł z druku: Kalendarz „Nowin Raciborskich” na rok 1903.

Zawiera: 1) Część kalendarową. 2, Wesoła powiatkę: „Jak to Macie! Pasternak wywiódł żydę w pole.” 3) Czy istniało kiedyś państwo Atlantyda. 4) Wierszyk: I tylo. 5) Piękna powiatka: Źebrawka z Saint Pierre. 6) Romantyczny żart. 7) Najlepsze lekarstwo. 8) Dostał się w własne sidła. 9) Skutki niepostuśmienstwa. 10) Prawdziwe oblicze Chrystusa Pana z obrazkiem. 11) Jarmarki. 12) Ogłoszenia.

Oprócz obrazku, przedstawiającego prawdziwe Oblicze Chrystusa Pana, jest 10 obrasków humorystycznych.

Kalendarz „Nowin” jest w tym roku grubszym i nadzwyczaj urozmaicony. Cena wynosi zaś jak dotąd

— tylko 10 fen., z przesyłką 15 fen. —

Przy odbiorze 10 egz. 11 ty darmo i przesyłka bezpłatna, — przy odbiorze 20 egz. po 8 fen. i przesyłka bezpłatna, przy odbiorze 30 egz. i więcej po 7 fen. i przesyłka bezpłatna.

Kalendarz nabywać można u wszystkich agentów „Nowin Raciborskich” i wprost w

## Księgarni „NOWIN RACIBORSKICH”

w Raciborzu, ul. Panieńska 13.

### BANK LUDOWY

Eingetr. Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht,  
w RACIBORZU  
ulica Panieńska 9 Jungfernstrasse 9  
przyjmuje wkładki oszczędności zaczynając od jednej marki w każdej wysokości, płacąc od nich 4% za wypowiedzeniem kwartecznem, 8½% za miesięcznym, 8% za trzyniowem; udziela pożyczek na weksle przy kwartecznej odpłacie dziesiątej części po 5%. Kto chce otrzymać pożyczkę, musi wstąpić jako członek.

### UCZNIA,

który ma chęć wyciąć się piekarstwa przyjmie natychmiast lub od 1-go października.

**J. Pacharzina,**  
mistrz piekarski,  
Racibórz, ul. Panieńska.

### Ucznia

przyjmie za darmo z wiktorem (jedzeniem) jeżeli ubogi, to mu sprawię i ubranie.

**K. BASOLD,**  
fabryka pozamentów,  
Racibórz, ul. Długa 13.

### Gnój

(mierzwy) z chlewów pewnej oberży w Raciborzu jest do wydzielania na cały rok. Blższe wiadomości w ekspedycji „NOWIN”.

### Baczność !!

Kilka krzyży z piaskowca (bożych mąk) stojące na sprzedaż.

Również do wykonywania tabuł (pływ) na nagrobki, jako też krzyże marmurowe i wszelkie prace w kamieniu wykonuje jak najtaniej firma

**Fr. Dudek** właściciel interesu **M. Fabrowski**,  
Racibórz — Płonia nap. myta.

**Skutki** nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpoznawionego już książki ilustrowana:

**Dr. Retan'a**  
ochrona własna.

Cena wydania polskiego 1 mk., niemieckiego 3 mk. Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej zupełne uzdrawienie. Za nadesłaniem franko należyści otrzyma się książkę w kopercie franko przez „Verlags-Magazin”, Leipzig, Neumarkt 21.



**H. Goldberg**  
fabryka likierów  
Racibórz,  
ul. Odrzańska 6

### Baczność!

Wszelkie gatunki spirytusów kup Pan przy zakupie drogi cenach hurtownych

najlepsze dubeltowe likiery, litr 1.30, pojedyńcze likiery, litr 80 fen., wina korzenne od 30—50 fen., najlepsze koniaki, litr 1.30, najlepszy rum jama 1.30, żytniówkę, dobrze mieszana, litr 45 fen. ito.

Na chrzciny i wesela oprócz tego jeszcze ceny zniżone.

**Hermann Goldberg**, destylacja, ulica Odrzańska

### Starosta weselny czyli Drużba.

Po tym tytułem wyszła książka o 430 stronach, która zawiera: Starodawne zaprosiny na wesela, przemowy starostów i draszy przed wyjazdem do ślubu, piosenki przed wyjazdem, po drodze i przy powrocie od ślubu, powitania w dniu weselnym, przemowy romantyczne podobne weselne, piosenki podnoszące nosy weselne, poezja, różne piosenki podnoszące tańca, wieśniackie i uleskie przesmyki (deflamacje), przemowy na zakończenie wesela opis zwyczajów weselnych na Śląsku, w Pomorzu, Kujawach. Najobserwacyjniejsza to i najlepsza książka weselna.

**Cena w oprawie 1 mak., z przed. 1,10 mak.**

Należytko najtaniej przesyłek przekazem pocztowym (Postversand), bo ta tanio i poważnie, anizel w znaczkach pocztowych. Prosimy zamawiać pod adresem:

„AKADEMIK” w Bytomiu (Beuthen 0-4).

Szanownym Rodakom z Płoni, Raciborza i okolicy polecam się do wykonywania mebli pokojowych i kuchennych, urządzeń składowych i restauracyjnych.

Roboty budynkowe po możliwie niskich i rzetelnych cenach.

Zarazem proszę o łaskawe poparcie moego przedsiębiorstwa.

Z szacunkiem

**Szymon Sławik,**  
Racibórz — Płonia.

**Nie zapomnij o mnie!**

**St. Josefsheim**

zakład dla dzieci sterot. Marya Teresa od św. Józefa Berlin nr. 58, Pappel-Allee 110/111

### „CENTRALNEJ DROGERYI”

Wielkie Przedmieście 12, i w „Drogeryi pod Orłem”, ulica Odrzańska, według sklepu p. K. L. A. M. K. I.